

# Opera buffa w Łazienkach

Z **Andrzejem Klimczakiem**, dyrektorem Polskiej Opery Królewskiej, rozmawia Jolanta Gajda-Zadworna

*VI Letni Festiwal Polskiej Opery Królewskiej „Opera Buffa”, który rozpoczął się 24 czerwca premierą „Włoszki w Algierze” Gioacchino Rossiniego, odbywa się w wyjątkowej przestrzeni.*

**Andrzej Klimczak:** Takie miejsce zobowiązuje. W końcu Polska Opera Królewska w Teatrze Królewskim w Starej Oranżerii, w Łazienkach Królewskich... to było to, czego brakowało w Warszawie. Dziś słyszymy ze wsząd, jak dobrze, że dawny Teatr Stanisławowski został przywrócony do życia (sześć lat temu) i wciąż się rozwija.

*Jaka muzyka najlepiej komponuje się z królewską sceną?*

Przede wszystkim klasyczna (choć nie wyłącznie). Grana w scenografii wpisanej w charakter historycznego miejsca i w kostiumach z epoki, z której pochodzi prezentowane dzieło. To szalenie istotne. Uważam, że współczesne realizacje powinny towarzyszyć

jedynie współcześnie tworzonej operze, a opera barokowa potrzebuje oprawy, która będzie podkreślać, a nie tłumić piękno oryginalnej muzyki niepotrzebnymi elementami.

*Festiwal potrwa do 23 lipca. Co znalazło się w programie?*

Opera buffa (czyli komiczna). W tym nie tylko premiera „Włoszki w Algierze”, lecz także wspaniałe dzieło Mozarta „Cosi fan tutte”. I „La serva padrona” Pergolesiego, przepięknie zrealizowane przez reżyserkę większości spektakli prezentowanych podczas festiwalu – Jitkę Stokalską. Będzie też pierwsza polska opera – Macieja Kamińskiego „Nędza uszczęśliwiona”, a na finał – królowa oper buffa, czyli „Cyrulik sewilski” Rossiniego. **///**

